

Numer 5–6 (126–127) wrzesień–grudzień 2012

MY A TRZECI ŚWIAT



Pismo Ruchu Solidarności z Ubogimi Trzeciego Świata MAITRI

Święta Bożego Narodzenia są wspaniałym darem, aby na nowo przeżyć bliskość Boga i odnowić wzajemną pamięć o sobie.

Przeżyjmy tę Dobrą Nowinę w radości, harmonii, pokoju, dobrym zdrowiu i w miłości jedni do drugich. Aby każdy przeżył to Boże Narodzenie oraz cały Nowy Rok 2013 w atmosferze wzajemnego zrozumienia, przyjaźni Boga i ludzi oraz radości ducha i ciała.

Redakcja



Kochani, na zbliżające się Święta Narodzenia Pana i na Nowy Rok Pański 2013,

życzymy Wam wszelkiego Bożego błogosławieństwa.

Niech Dziecię Jezus ogarnia Was swoją miłością i opieką oraz wspomaga na dalszą wspaniałą pracę na rzecz najbiedniejszych dzieci w Kamerunie. Niech błogosławi wszystkim Rodzicom Adopcijnym naszych milusińskich, bo dzięki Ich ofiarności te dzieci mają normalny start w życie, mogą chodzić do szkoły, uczyć się, leczyć, jeść, itd.

Niech Matka Boża otacza Was swoją macierzyńską miłością i prowadzi najkrótszą drogą do Nieba.

Dziękujemy Wam za Wasze poświęcenie, ofiarność, pomoc, dobre słowa i gesty. Tylko Dobry Bóg jest w stanie wynagrodzić Wam to, co dla nas robicie. Obiecujemy modlitwę i pamięć przy żłobku Bożej Dzieciny. PAX ET BONUM.

Siostry Pasjonistki

z Bertoua-Enia. 30.11.2012

W NUMERZE

Komentarz biblijny Brata Adama	2
Orędzie Benedykta XVI na Światowy Dzień Misyjny 2012	3, 4
Wojna w Kongu w relacji naocznego świadka	4, 5
Pierwsza rocznica niepodległości Sudanu Południowego	5, 8
UGANDA na Śląsku	7
Ryszard Kapuściński nauczycielem	8
„Adopcja Serca” w Świeradowie-Zdroju	8
Stolarnia w Szkole Życia w Rutshuru	9, 13
Sytuacja w Rutshuru	9
Linda.....	10
Adopcja Serca w Essiengbot.....	10
Wieści ze wspólnot	11
Spotkanie z ks. Biskupem Tadeuszem Gocłowskim.....	11
Refleksje z Wybrzeża Kości Słoniowej.....	12
Podziękowanie, życzenia świąteczne prośby	13,14

Spotkania opłatkowe

**Wszystkich Darczyńców,
Członków,
Wolontariuszy i Sympatyków
zapraszamy na coroczne
spotkania opłatkowe:**

GRUPA RACIBORSKA

parafia Matki Bożej w Raciborzu

ul. Jana Pawła II

28 grudnia, piątek

godz. 16.00 – spotkanie w Sali Kominkowej z udziałem duszpasterza krajowego

O. Jana Jacka Stefanów

godz. 18.00 – Msza Św.

LUBLIN, parafia pw. Św. Józefa, ul. Filaretów 7

30 grudnia, niedziela

godz. 17.00 – Msza Św.

godz. 18.00 – spotkanie w sali konferencyjnej Domu Parafialnego

GDAŃSK, parafia NSJ, ul. ks. Józefa Zator-Przytockiego 3

12.01.2013, sobota, godz. 15.00

Msza Św., spotkanie w kawiarence

WROCŁAW, parafia pw. św. Augustyna ul. Sudecka 90, sala „Stygmatyk”

12 stycznia 2013, godz. 10.30

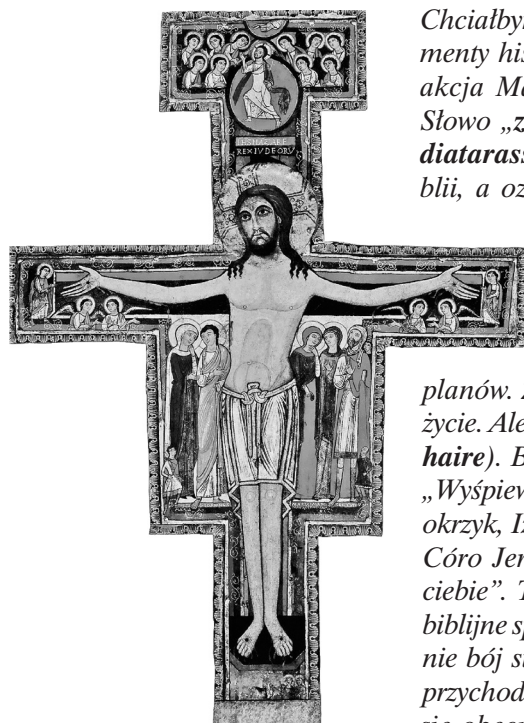
BYTOM, Świerklaniec,

12.01.2013r., sobota, godz. 16.00

Komentarz biblijny Brata Adama

Ewangelia wg Świętego Łukasza 1, 26–38

W szóstym miesiącu posłał Bóg anioła Gabriela do miasta w Galilei, zwanego Nazaret, do Dziewicy poślubionej mężowi, imieniem Józef, z rodu Dawida; a Dziewicy było na imię Maryja. Anioł wszedł do Niej i rzekł: „Bądź pozdrowiona, pełna łaski, Pan z Tobą, <błogosławiona jesteś między niewiastami>”. Ona zmieszała się na te słowa i rozważała, co miałoby znaczyć to pozdrowienie. Lecz anioł rzekł do Niej: „Nie bój się, Maryjo, znalazłaś bowiem łaskę u Boga. Oto poczniesz i porodzisz Syna, któremu nadasz imię Jezus. Będzie On wielki i będzie nazwany Synem Najwyższego, a Pan Bóg da Mu tron Jego praojca, Dawida. Będzie panował nad domem Jakuba na wieki, a Jego panowaniu nie będzie końca”. Na to Maryja rzekła do anioła: „Jakże się to stanie, skoro nie znam męża?” Anioł Jej odpowiedział: „Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego osłoni Cię. Dlatego też Święte, które się narodzi, będzie nazwane Synem Bożym. A oto również krewna Twoja, Elżbieta, poczęła w swej starości syna i jest już w szóstym miesiącu ta, która uchodzi za nieplodną. Dla Boga bowiem nie ma nic niemożliwego”. Na to rzekła Maryja: „Oto Ja służebnica Pańska, niech Mi się stanie według twego słowa!” Wtedy odszedł od Niej anioł.



*Chciałbym dzisiaj zwrócić uwagę na dwa momenty historii o zwiastowaniu. Pierwsza to reakcja Maryi na słowa Archaniola Gabriela. Słowo „zmieszała się” pochodzi od greckiego *diatarasso* i tylko jeden raz występuje w Biblii, a oznacza silne zmieszanie, wzburzenie, poruszenie, trzęsienie ziemi. Jest to wyraz używany dla opisu sztormu na morzu, albo tsunami. W Maryi zatrzęsł się cały wewnętrzny świat myśli, wyobrażeń, planów. Z pewnością inaczej wyobrażała sobie życie. Ale: „**Raduj się! Bądź pozdrowiona!**” (gr. *haire*). Bo spełnia się obietnica z So 3, 14-17. „Wyśpiewuj, Córo Syjońska! Podnieś radosny okrzyk, Izraelu! Ciesz się i wesel z całego serca, Córo Jeruzalem!...Pan, twój Bóg jest pośród ciebie”. To spotkanie nie zaczyna się, jak inne biblijne spotkania Boga z człowiekiem, od słów: nie bój się! Ale jest okrzykiem radości, że Bóg przychodzi wypełnić pustkę. Nieobecność stała się obecnością. Maryja pozwala Bogu wejść*

*w relację ze sobą. Podtrzymuje dialog i pozwala zamieszkać w sobie Synowi Bożemu. Na to wszystko odpowiada: „**Niech mi się stanie**”. Greckie słowo *ginomai* użyte jest w trybie *optativus*, który oznacza życzenie, pragnienie, co należałoby przetłumaczyć: „**Tak! Tego pragnę! To jest dla mnie szczęściem! Tego oczekuję!**” Nie chodzi więc o przyjęcie woli Boga w myśl powiedzenia: „Niech się dzieje wola nieba, z nią się zawsze zgadzać trzeba”, ale o aktywne podjęcie współpracy z Bogiem. Zaufanie, że właśnie to jest dla mnie najlepsze, mimo że jak w przypadku Maryi, zatrzęsło całym moim światem. Tego pragnę, bo Bóg mnie kocha i tylko w Jego obecności mam życie i pokój. Jezus Chrystus przyszedł na świat. Umarł i zmartwychwstał i jest z nami. Jego obecność pośród nas jest faktem. Radujmy się! Niech więc dzieje się Twoja wola, Panie. Daj mi ją tylko rozpoznać. I nie boję się żadnego trzęsienia ziemi w moim życiu, bo wiem, że Ty Jesteś blisko, we mnie ilekroć Cię przyjmuję jak Maryja.*

Brat Adam Sroka, kapucyn

Komentarz ukazał się w „Agendzie Liturgicznej Maryi Niepokalanej” 2009 rok, tom II.

POMÓŻMY SIEROTOM TRZECIEGO ŚWIATA



ADOPCJA SERCA

Adopcja Serca to niezwykle dzieło pomocy sierotom i dzieciom ze skrajnie ubogich afrykańskich rodzin prowadzone przez Ruch Maitri od 1996 roku. **Udział w programie oznacza moralne zobowiązanie ofiarodawcy do niesienia pomocy konkretnemu znanemu z nazwiska i imienia podopiecznemu. Celem Adopcji jest uchronienie najbardziej zagrożonych od śmierci głodowej i chorób oraz zapewnienie dzieciom środków na naukę i przygotowanie do samodzielnego życia.**

JAK PRZYSTĄPIĆ DO PROGRAMU

Aby wspierać konkretne dziecko w programie Adopcji Serca, należy:

- wypełnić deklarację przystąpienia do programu dostępną na stronie www.maitri.pl
- w deklaracji należy wskazać wybraną formę pomocy.
- udział w programie potwierdzamy przez opłacenie składki adopcyjnej za 3 miesiące.

Na życzenie, po kontakcie telefonicznym deklaracja może zostać wysyłana pocztą. Uprzejmie prosimy powiadomić ośrodek Maitri o dokonaniu pierwszej wpłaty (telefonicznie lub email).

FORMY PROGRAMÓW POMOCOWYCH

- **Szkoła podstawowa** – obejmuje dzieci najmłodsze, uczęszczające do szkoły podstawowej i te, które nie rozpoczęły jeszcze nauki. **Miesięczna składka to równowartość 13 EUR*** przeznaczane na dożywianie i utrzymanie dziecka oraz opłaty szkolne. Pomocy udziela się do czasu ukończenia szkoły podstawowej przez podopiecznego.
- **Szkoła średnia** – obejmuje dzieci i młodzież uczące się w szkole ponadpodstawowej. **Miesięczna składka to równowartość 17 EUR*** z przeznaczeniem na utrzymanie podopiecznego i opłaty szkolne. Program trwa około 6 lat.
- **Szkoła życia** – uczęszcza do niej zazwyczaj młodzież pełnoletnia, która wcześniej nie miała możliwości nauki ani zdobycia zawodu. **Miesięczna składka to równowartość 15 EUR*** z przeznaczeniem na opłaty szkolne. Pomoc trwa 3 lata.

* – 1 EUR z każdej zapłaconej składki przeznaczamy co miesiąc na administrację programem Adopcji Serca.

Program dożywiania dzieci – darowizny przeznaczane są na organizację zbiorowego dożywiania głodujących dzieci w szkołach, przedszkolach i ośrodkach dożywiania.

Fundusz Pomocy Ubogim – wybierając ten fundusz ofiarodawca nie podejmując długoletniego zobowiązania, może samodzielnie określić wysokość kwoty i okres przekazywania pomocy lub dokonać jednorazowej wpłaty (bez wypełniania deklaracji). Wspierane dzieci są objęte programem Adopcji, lecz nie przypisane indywidualnie do ofiarodawców.

Projekty pomocowe. Ruch Maitri wspomaga realizację projektów związanych z zakupami leków, remontami i wyposażeniem ośrodków zdrowia, budową studni, itp. Lista projektów oczekujących na wsparcie znajduje się na stronie internetowej.

Nie więcej niż 10% uzyskanych środków przeznaczamy na koszty związane z organizacją ww. programów i projektów pomocy.



Orędzie Benedykta XVI na Światowy Dzień Misyjny 2012 „Powołani, aby (...) ukazywali blask Słowa prawdy” (Porta fidei, 6)

Drodzy bracia i siostry!

Obchody Światowego Dnia Misyjnego mają w tym roku bardzo szczególne znaczenie. Upamiętnienie 50. rocznicy rozpoczęcia Soboru Watykańskiego II, otwarcie Roku Wiary i Synod Biskupów poświęcony nowej ewangelizacji potwierdzają wolę Kościoła angażowania się z większą odwagą i zapałem w *missio ad gentes*, aby Ewangelia dotarła aż na krańce ziemi.

Ekumeniczny Sobór Watykański II, w którym uczestniczyli biskupi katoliccy pochodzący ze wszystkich zakątków ziemi, był jasnym znakiem uniwersalności Kościoła, zgromadził bowiem po raz pierwszy tak wielu ojców soborowych przybyłych z Azji, Afryki, Ameryki Łacińskiej i Oceanii. Byli to biskupi misjonarze i biskupi rdzenni, pasterze wspólnot istniejących wśród ludności niechrześcijańskiej, którzy na obradach Soboru ukazywali obraz Kościoła obecnego na wszystkich kontynentach i którzy stawali się wyrazicielami złożonych rzeczywistości ówczesnego tak zwanego «Trzeciego Świata». Bogaci w doświadczenia zdobywane w swej pracy pasterzy Kościołów młodych i tworzących się, ożywiani zapałem do szerzenia królestwa Bożego, przyczynili się oni w istotny sposób do potwierdzenia potrzeby i pilności ewangelizacji *ad gentes*, a zatem do postawienia w centrum eklezjologii misyjnej natury Kościoła.

Eklezjologia misyjna

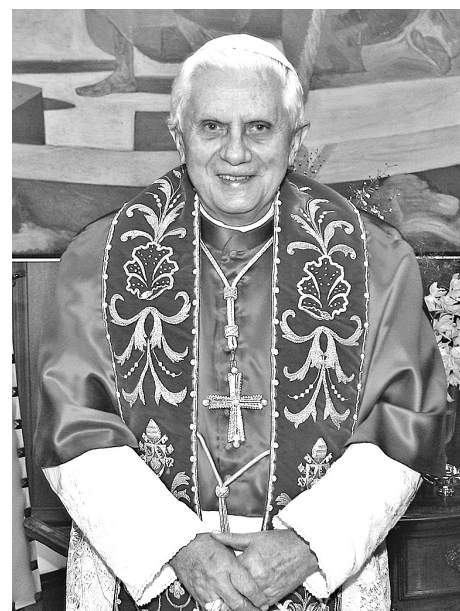
Współcześnie misyjność nie uległa osłabieniu, co więcej, nastąpił wydatny rozwój refleksji teologicznej i pastoralnej w tym zakresie, a zarazem znów jawi się ona jako pilna, zwiększyła się bowiem liczba osób, które jeszcze nie znają Chrystusa: «Ogromna jest liczba ludzi czekających jeszcze na Chrystusa» – pisał bł. Jan Paweł II w encyklice *Redemptoris missio* na temat nieustającej aktualności mandatu misyjnego, i dodawał: «Nie możemy być spokojni, gdy pomyślimy o milionach naszych braci i siostr, tak jak my odkupionych krwią Chrystusa, którzy żyją nieświadomi Bożej miłości» (n. 86). Ja również, ogłaszając Rok Wiary, napisałem, że Chrystus «dzisiaj, tak jak wówczas, posyła (...) nas na drogi świata, abyśmy głosili Jego Ewangelię wszystkim narodom ziemi» (*Porta fidei*, 7); głoszenie ewangelicznego orędzia, jak wypowiadał się także sługa Boży Paweł VI w adhortacji apostolskiej *Evangelii nuntiandi*, «nie jest czymś takim, co Kościół

mógłby dowolnie albo wykonywać, albo nie wykonywać, ale jest zadaniem i obowiązkiem, nałożonym mu przez Pana Jezusa, ażeby ludzie mogli wierzyć i dostąpić zbawienia. Głoszenie Ewangelii jest zgoła konieczne, jest jedyne w swoim rodzaju i nic go nie może zastąpić» (n. 5). Musimy zatem znów działać z taką samą gorliwością apostolską, jaka cechowała pierwsze wspólnoty chrześcijańskie, które choć były małe i bezbronne, potrafiły przez głoszenie i świadectwo szerzyć Ewangelię w całym wówczas známym świecie.

Nic zatem dziwnego, że Sobór Watykański II i późniejsze Magisterium Kościoła kładą szczególny nacisk na zadanie misyjne, które Chrystus powierzył swoim uczniom i w które musi zaangażować się cały lud Boży, biskupi, kapłani, diakoni, zakonnicy, zakonnice, świeccy. Troska o głoszenie Ewangelii w każdej części ziemi obowiązuje przede wszystkim biskupów, którzy są bezpośrednio odpowiedzialni za ewangelizację świata, zarówno jako członkowie Kolegium Biskupów, jak też jako pasterze Kościołów partykularnych. Oni bowiem «zostali konsekrowani nie tylko dla jakiejś diecezji, ale i dla zbawienia całego świata» (Jan Paweł II, *Redemptoris missio*, 63), jako «głosiciele wiary, którzy prowadziliby do Chrystusa nowych uczniów» (por. *Ad gentes*, 20), i sprawiają, że «duch i zapał misyjny Ludu Bożego stają się (...) widzialne, i w ten sposób cała diecezja staje się misyjna» (tamże, 38).

Ewangelizacja jako pierwszorzędne zadanie

W przypadku pasterza zadanie głoszenia Ewangelii nie ogranicza się zatem do dbania o część ludu Bożego, powierzoną jego trosce duszpasterskiej, ani do wysłania paru kapłanów, świeckich mężczyzn czy kobiet jako *fidei donum*. Powinno ono objąć całą działalność Kościoła partykularnego, wszystkie jego sektory, krótko mówiąc, całą jego istotę i działalność. Sobór Watykański II wyraził to jasno, a późniejsze Magisterium z mocą potwierdziło. Wymaga to nieustannego dostosowywania stylów życia, programów duszpasterskich i organizacji diecezji do tego fundamentalnego wymiaru istoty Kościoła, zwłaszcza w naszym świecie, który ulega ciągłej zmianie. Dotyczy to także instytucji życia konsekrowanego i stowarzyszeń życia apostolskiego, jak również ruchów kościelnych: wszystkie elemen-



ty wielkiej mozaiki Kościoła muszą czuć się mocno zobowiązane poleceniem Pana, by głosić Ewangelię, tak aby Chrystus był znany wszędzie. My pasterze, zakonnicy, zakonnice i wszyscy wierzący w Chrystusa powinniśmy iść w ślady apostoła Pawła, który jako «więzień Chrystusa (...) dla pogan» (Ef 3, 1) pracował, cierpiał i walczył o to, aby dotrzeć z Ewangelią do pogan (por. Ef 6, 19-20), nie szczędząc sił, czasu i środków, aby umożliwić poznanie orędzia Chrystusa.

Również dzisiaj misja *ad gentes* powinna być stałym horyzontem i wzorem wszelkiej działalności kościelnej, samą bowiem tożsamość Kościoła stanowi wiara w tajemnicę Boga, który objawił się w Chrystusie, aby nam przynieść zbawienie, oraz misja dawa-
nia o Nim świadectwa i głoszenia Go światu aż do Jego powtórnego przyjścia. Podobnie jak św. Paweł, powinniśmy troszczyć się o tych, którzy są daleko, o tych, którzy nie znają jeszcze Chrystusa i nie doświadczyli ojcostwa Boga; jesteśmy bowiem świadomi, że «współpraca musi poszerzać się dziś o nowe formy, obejmując nie tylko pomoc ekonomiczną, ale również bezpośrednie uczestnictwo w ewangelizacji» (por. Jan Paweł II, *Redemptoris missio*, 82). Obchody Roku Wiary oraz Synod Biskupów poświęcony nowej ewangelizacji będą okazjami sprzyjającymi ożywieniu współpracy misyjnej, zwłaszcza w tym drugim wymiarze.

Wiara i głoszenie

Troska o głoszenie Chrystusa skłania nas także do obserwowania historii, aby dostrzec w niej problemy, pragnienia i nadzieje ludzkości, którą Chrystus musi uzdrowić, oczyścić i napełnić swoją obecnością. Jego orędzie jest bowiem wciąż aktualne, przenika w samo serce historii i może dać odpowiedź na najgłębsze niepokoje każdego człowieka.

Ciąg dalszy na str. 4



„Powołani, aby...”

Dokończenie ze str. 3

Dlatego Kościół – wszystkie jego części – musi być świadomy tego, że «ze względu na bezkresne horyzonty misji Kościoła i złożony charakter obecnej sytuacji potrzebne są nowe formy skutecznego przekazywania słowa Bożego» (Benedykt XVI, *Verbum Domini*, 97). Wymaga to przede wszystkim odnowionego przyjęcia z wiarą, osobie i jako wspólnota, Ewangelii Jezusa Chrystusa «w okresie głębokiej przemiany, jaki ludzkość przeżywa obecnie» (*Porta fidei*, 8).

Jedną z przeszkód w ożywieniu zapału ewangelizacyjnego jest bowiem kryzys wiary, nie tylko w świecie zachodnim, ale u znacznej części ludzkości, która jednak odczuwa głód i pragnienie Boga, i powinna być zachęcana i prowadzona do chleba życia i żywej wody, jak Samarytanka, która udaje się do studni Jakuba i rozmawia z Chrystusem. Jak opowiada ewangelista Jan, historia tej kobiety jest szczególnie wymowna (por. J 4, 1-30): spotyka Jezusa, który prosi ją, by dała Mu się napić, ale potem mówi jej o nowej wodzie, która może na zawsze ugasić pragnienie. Kobieta początkowo nie pojmuje, zatrzymuje się na poziomie materialnym, ale stopniowo Pan kieruje ją na drogę wiary, która doprowadza do rozpoznania Go jako Mesjasza. Względem tego św. Augustyn stwierdza: «Po przyjęciu w sercu Chrystusa Pana cóż innego mogłaby uczynić [ta kobieta], jak porzucić dzban i pospieszyć, by głosić dobrą nowinę?» (*Omelia – Homilia* 15, 30). Spotkanie z Chrystusem jako żywą Osobą, która zaspokaja pragnienie serca, musi rodzić pragnienie, by dzielić się z innymi radością tej obecności i zapoznawać z nią, tak aby wszyscy mogli jej doświadczyć. Trzeba odnowić entuzjazm dla przekazywania wiary, aby rozwijać nową ewangelizację wspólnot i krajów, mających długą tradycję chrześcijańską, które tracą odniesienie do Boga, ażeby na nowo odkryły radość wiary. Troska o głoszenie Ewangelii nie powinna nigdy pozostawać na marginesie działalności Kościoła i życia chrześcijanina, ale powinna wyrażnie je znamionować, wraz ze świadomością, że jest się adresatem, a zarazem misjonarzem Ewangelii. Głównym elementem głoszenia jest zawsze to samo: kerygma Chrystusa, który umarł i zmartwychwstał dla zbawienia świata, kerygma bezwarunkowej i całkowitej miłości Boga do każdego mężczyzny i każdej kobiety, której najwyższym wyrazem było posłanie odwiecznego i jednorodzonego Syna, Pana Jezusa, który raczył wziąć na siebie ubóstwo

naszej ludzkiej natury, umiłować ją i odkupić od grzechu i śmierci przez złożenie siebie w ofierze na krzyżu.

Wiara w Boga w tym planie miłości, urzeczywistnionym w Chrystusie, jest przede wszystkim darem i tajemnicą, które należy przyjąć w sercu i w życiu i za które trzeba zawsze dziękować Panu. Ale wiara jest darem, który został nam dany, abyśmy się nim dzielili; jest podarowanym talentem, który ma owocować; jest światłem, które nie powinno nigdy pozostawać w ukryciu, ale powinno oświecać cały dom. Jest najważniejszym darem, jaki został nam ofiarowany w naszym życiu, i nie możemy zatrzymywać go dla samych siebie.

Głoszenie przeradza się w miłość

«Biada mi (...), gdybym nie głosił Ewangelii!» – mówił apostoł Paweł (1 Kor 9, 16). Te słowa brzmią z mocą dla każdego chrześcijanina i dla każdej wspólnoty chrześcijańskiej na wszystkich kontynentach. Również dla Kościołów na terenach misyjnych, Kościołów w większości młodych, często niedawno założonych, misyjność stała się naturalnym wymiarem, choć same potrzebują jeszcze misjonarzy. Bardzo wielu kapłanów, zakonników i zakonnic ze wszystkich części świata, wielu świeckich, a nawet całe rodziny opuszczają rodzime kraje, własne wspólnoty lokalne i udają się do innych Kościołów, aby dawać świadectwo i głosić imię Chrystusa, w którym ludzkość znajduje zbawienie. Jest to wyraz głębokiej jedności, dzielenia się i miłości między Kościołami, aby każdy człowiek mógł usłyszeć bądź ponownie usłyszeć orędzie, któ-

re uzdrawia, i przystąpić do sakramentów, będących źródłem prawdziwego życia.

Wraz z tym wielkim znakiem wiary, która przemienia się w miłość, wspominam – i dziękuję im – Papieskie Dzieła Misyjne, które są narzędziem współpracy w powszechnej misji Kościoła w świecie. Dzięki ich działalności głoszenie Ewangelii staje się także spieszeniem z pomocą bliźniemu, sprawiedliwością względem najuboższych, możliwością oświaty w najbardziej zapałanych wioskach, opieką medyczną w odległych miejscach, uwolnieniem od nędzy, przywracaniem do życia społecznego tych, którzy są zepchnięci na marginesy społeczeństwa, wspieraniem rozwoju narodów, przewyciężaniem podziałów etnicznych, poszanowaniem życia w każdej jego fazie.

Drodzy bracia i siostry, modłę się o wylanie Ducha Świętego na dzieło ewangelizacji *ad gentes*, a w szczególności na tych, którzy ją prowadzą, aby dzięki łasce Bożej bardziej zdecydowanie rozwijała się w dziejach świata. Pragnę się modlić słowami bł. Johna Henry'ego Newmana: «Towarzysz, o Panie, Twoim misjonarzom na ziemiach, które mają ewangelizować, wkładaj w ich usta odpowiednie słowa, uczyni owocnym ich trud».

Niech Maryja Dziewica, Matka Kościoła i Gwiazda Ewangelizacji, towarzyszy wszystkim misjonarzom Ewangelii.

Papież Benedykt XVI

*Watykan, 6 stycznia 2012 r.,
uroczystość Objawienia Pańskiego*

Wojna w Kongu w relacji naocznego świadka

Placówka Ntamugenga, gdzie pracuje s. Agnieszka Gugała, leży w Północnym Kivu znajdującym się na pograniczu Ruandy, Ugandy i Konga. Region ten obfituje m.in. w koltan i ropę naftową. Surowce te nie przynoszą jednak korzyści ludności miejscowej, tylko są dla niej przekleństwem. Od 15 lat ludność lokalna narażona jest na walki armii i różnych grup rebeliantów. Rząd Konga nie kontroluje tego regionu ze względu na olbrzymią powierzchnię kraju i słabą komunikację. Stawka toczy się głównie o surowce. Znane są przypadki wcielania w oddziały rebelianckie chłopców w wieku nawet 12 lat. Nie widać końca tych niepokojów, zwłaszcza że przemysł surowców dostarcza wysokich zysków.

W maju 2012 r. konflikt dotknął bezpośrednio Ntamugengę. W wiosce schroniło się

ok. 6 tysięcy osób, które opuściły sąsiednie wzgórza zajęte przez rebeliantów. Ludzie uciekli z dobytkiem, który zdołali unieść: materac, garnki, kilka ubrań, miska... 2000 osób zajęło przyszpitalny ośrodek żywienia, a w 2 szkołach znalazło schronienie po 500 osób. Ostatnim dniem zajęć szkolnych był 10 maja. Uchodźcy szybko zorganizowali sobie „obozowe życie”: prowizoryczne kuchnie na 3 kamieniach, legowiska w klasach, dyżury sprzątania i pilnowania bezpieczeństwa... Niektórzy spali nawet pod gołym niebem z powodu braku miejsc. W czasie deszczu przykrywali się plandekami. Na zdjęciach pokazujących przygotowywanie posiłków widzieliśmy m.in. trzyletnią dziewczynkę skrobiącą patyczkiem ziemniaki. Mimo trudnej sytuacji misjonarki nie chciały dopuścić do zakłóceń w funkcjonowaniu szpitala. Nie



Pierwsza rocznica niepodległości Sudanu Południowego

9 lipca 2012 r. minął dokładnie rok od proklamowania niepodległości najmłodszego państwa świata – Sudanu Południowego. Stanowi to okazję do sporządzenia bilansu i odpowiedzi na pytania, czy nadzieje jego obywateli nie zostały pogrzebane. Rok temu oczekiwania dotyczyły przede wszystkim nastania pokoju i sprawiedliwości, życia w demokratycznym kraju, możliwości powrotu uchodźców na Południe, uniezależnienia się od rządu w Chartumie, poprawy infrastruktury i wejścia na ścieżkę trwałego wzrostu gospodarczego dzięki możliwości wykorzystania południowosudańskiej ropy na rzecz lokalnego rozwoju.

Radosnymi momentami było dla Sudańczyków Południowych uznawanie ich państwa przez kolejne organizacje międzynarodowe. 14 lipca 2011 r. kraj stał się 193. członkiem ONZ, a 27 lipca – 54. członkiem Unii Afrykańskiej. W związku z tym, że nie został jeszcze powołany narodowy komitet olimpijski, Sudan Południowy nie był reprezentowany na Igrzyskach Olimpijskich w Londynie. Nie znaczy to jednak, że zabrakło sportowców pochodzących z tego kraju. Guor Marial (uchodźca od 20 lat mieszkający w Stanach Zjednoczonych), który wystąpił jako niezależny sportowiec olimpijski, wziął udział w maratonie. Nie zdobył jednak medalu. Wśród 105 lekkoatletów zajął 47. miejsce.

Dużo częściej w ciągu ostatnich dwunastu miesięcy agencje prasowe donosiły o tragicznych wydarzeniach, mianowicie o wybuchu walk w obszarach przygranicznych, zwłaszcza w Kordofanie Południowym, Nilu Błękitnym (Sudan Północny) i Jonglei (Sudan Południowy). W tym ostatnim zginęły setki ludzi. Według niektórych źródeł w Kor-

dofanie Południowym po stronie Sudańczyków Południowych walczą Darfureczycy z Ruchu Sprawiedliwości i Równości (JEM, ang. *Justice and Equality Movement*).

We wszystkich walkach ostatniego roku liczbę ofiar szacuje się na tysiące. Z terenów objętych walkami uciekło już 120 tysięcy cywili. Znajdują oni schronienie w obozach dla uchodźców. Jednym z nich jest Batil. Jednak Lekarze bez Granic alarmują, że sytuacja w nim jest dramatyczna. Codziennie umiera w nim czworo dzieci. Pozostałym grozi katastrofa humanitarna. Nie unormowana pozostaje przynależność dystryktu Abyei. Ponadto obie strony oskarżają się nawzajem o wspieranie grup zbrojnych.

Nie poprawiła się także sytuacja ekonomiczna kraju. W dalszym ciągu należy on do najbiedniejszych na świecie. 40 proc. mieszkańców jest uzależnionych od dostaw żywności z zagranicy. Dzieci na wsi nadal uczą się pod drzewami. Mimo odzyskania kontroli nad 75 proc. sudańskiej ropy, kraj nie posiada własnych ropociągów i rząd w Chartumie zażądał

horrendalnych cen za przesył ropy. W wyniku podziału kraju na Północy sytuacja gospodarcza także się pogorszyła. Powstał deficyt budżetowy w wysokości 2,4 mld USD, wzrosły ceny. Do ludzi protestujących w Darfurze przeciwko podwyżkom otworzono ogień, a prawie 2000 aresztowano. Gabinet Salvy Kiira nie zgodził się na nie mające uzasadnienia wysokie stawki za przesył ropy.

Na początku roku Sudan przez 3 miesiące w ogóle nie płacił za ropę. W odpowiedzi rząd w Dżubie zablokował eksport ropy, co odbiło się bardzo negatywnie na interesach przedsiębiorstw obu Sudanów. Stawka toczy się o wpływy z produkcji i eksportu 80 tys. baryłek ropy dziennie. Dla Sudanu Południowego zyski z ropy stanowią 98 proc. dochodów budżetowych. Bardzo szybko nawiązane zostały stosunki polityczne i gospodarcze na najwyższym szczeblu z Chinami. W kwietniu prezydent Salva Kiir udał się ze swoją oficjalną wizytą do Chin. W jej następstwie Chiny zobowiązały się do skredytowania budowy dróg, mostów, elektrowni wodnych i rozwoju rolnictwa za łącznie 8 mld USD.

Został wykonany pierwszy krok – kraj odzyskał wolność polityczną. Podniesienie standardu życia zwykłych mieszkańców wymaga długiego procesu przemian i nie można oczekiwać, że w ciągu roku uda się odbudować zniszczenia powstałe w ciągu ponad 50 lat wojny. Najważniejszy warunek – uzyskanie niepodległości – został spełniony. Od 2011 r. rząd realizuje trzyletni plan rozwoju, zmierzający do zapewnienia dobrych rządów, rozwoju gospodarki i zapewnienia podstawowej opieki społecznej. Prezydent Salva Kiir zwracał uwagę, że kraj nie jest jeszcze całkowicie wolny i że musi stać się niezależny ekonomicznie. Rząd w Chartumie wciąż zdaje się mieć pokusę traktowania południowego sąsiada jak swoją prowincję. Wyzwaniem stojącym przed rządem w Dżubie pozostaje natomiast opamiętanie trawiącej kraj korupcji. Wynika ona nie tylko z nieuczciwości urzędników niższego szczebla, ale także z niewłaściwej polityki kadrowej rządu. Na stanowiska polityczne mianuje się często młodych niedoświadczonych absolwentów uniwersytetu. W czerwcu parlament zdecydował o zawieszeniu 75 wyższych urzędników z powodu korupcji. Przywłaszczyli oni sobie 4 mld USD, co stanowi jedną trzecią pomocy zagranicznej udzielonej państwu od podpisania traktatu pokojowego w 2005 r.

Pogorszyła się sytuacja chrześcijan w Sudanie. W czerwcu zamknięta została szkoła katolicka w Omdurmanie, co rząd argumentował wyjazdem wielu uczniów na południe. Tymczasem wielu ludzi – mimo chęci – wyjechać nie mogło. Początkowo rząd organizował

Ciąg dalszy na str. 8

zabrakło leków ani fachowej opieki medycznej nikomu z przychodzących do szpitala. Od czasu wybuchu walk leczenie i leki są w szpitalu darmowe ze względu na trudną sytuację materialną zarówno uchodźców, jak i mieszkańców wioski.

W tym trudnym czasie należało zadbać o dzieci pozbawione możliwości nauki i normalnej zabawy w wiosce. Maluchy spędzały większość czasu na drodze, obserwując przejeżdżających żołnierzy i transporty artylerii. Siostry zorganizowały dla nich zajęcia edukacyjne w dużej sali, gdzie najmłodsi uchodźcy i mieszkańcy Ntamugengi codziennie mogli się bawić i grać w piłkę.

Wojna stanowi również zagrożenie dla unikatowej przyrody. Teren walk, czyli Park Virunga jest ostatnim na świecie miejscem występowania goryli górskich, które na skutek walk zostały przepłoszone. Po zakończonej prelekcji, pytań skierowanych do siostry nie było końca, a rozmowy przedłużyły się do późnych godzin nocnych. Jak przy wszyst-

kich spotkaniach z misjonarzami prowadzącymi „Adopcję Serca”, powrócił szczególnie temat listów od sierot, które Ofiarodawcy chcieliby dostawać częściej. S. Agnieszka wyjaśniała, jak wiele trudu sprawia niemal wszystkim dzieciom napisanie listu. W tym, czym żyją, nie widzą nic ciekawego, co mogłoby zainteresować ich rodziców w Polsce. Nieraz po napisaniu jednego zdania oddychają głęboko z ulgą, że się udało... Siostra dzieliła się z nami radościami i troskami, których przysparzają jej sieroty objęte „Adopcją Serca”. Mówiła, że udział w tym programie pomocy wywiera pozytywny wpływ na życie każdego objętego nim dziecka, nawet jeśli niektóre nie potrafią w pełni wykorzystać danej im szansy i na przykład porzucają szkołę. Szczególnie poruszyła nas historia chłopca, który chciałby poznać datę włączenia go do „Adopcji Serca”, żeby co roku obchodzić ten dzień jako wielkie święto.

*Konrad Czernichowski,
Michał Sondej, Jacek Wójcik*



Relacja z rekolekcji Ruchu „Maitri” w Laskowicach Pomorskich

Od 17 do 21 lipca 2012 r. w Domu Misyjnym św. Arnolda Janssena Księży Werbistów w Laskowicach Pomorskich odbywały się doroczne rekolekcje Ruchu „Maitri”. Poprowadził je Duszpasterz Krajowy Ruchu, o. Jan Jacek Stefanów SVD. Wzięło w nich udział 21 osób: z Gdańska (7), Raciborza, Wrocławia (po 4), Lublina (2), Białegostoku, Torunia, Warszawy (po 1); gościem specjalnym była s. Agnieszka Gugala ze Zgromadzenia Sióstr od Aniołów, pracująca na co dzień w Kongu.

Bezpośrednio przed rekolekcjami zebrała się Rada Ruchu. Były na niej reprezentowane wspólnoty z Lublina, Torunia, Wrocławia (po 2 osoby), Białegostoku, Gdańska, Raciborza (po 1 osobie), a także Duszpasterz Krajowy. Przedstawiony został wstępny program XXXVI Spotkania Krajowego, które odbędzie się w Toruniu 6–7 października.

Rekolekcje, których tematem były słowa: „Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny (Łk 6,36) – spotkania w drodze z Ewangelią św. Łukasza”, rozpoczęły się Eucharystią, po której nastąpiła konferencja. Św. Łukasz, który bezpośrednio nie widział Jezusa, napisał Ewangelię i Dzieje Apostolskie stanowiące objętościowo jedną czwartą Nowego Testamentu. Ewangelię skierował on do Teofila. Jedni widzą w tej postaci kogoś, kto żywił św. Łukasza, inni – adresata zbiorowego: „przyjaciela Boga”.

Św. Łukasz napisał Ewangelię ok. 10 lat po św. Marku. Wspólne części św. Łukasza i św. Mateusza stanowią ok. 27 proc. tej Ewangelii. Niektóre teksty są tylko u św. Łukasza: zwiastowanie NMP, Ewangelia dzieciństwa Jezusa, rozesłanie 72 uczniów, uczniowie w drodze do Emaus.

Zamiarem św. Łukasza – człowieka wykształconego – było przedstawienie na zewnątrz tego, kim był Jezus. Ewangelia, która powstała na terenie Turcji ok. 80 r., jest napisana piękną greką. Z tego dzieła wyłania się obraz wspólnoty, wśród której żył Święty. Podkreślał on te elementy z życia Jezusa, które były potrzebne tej wspólnoty. Jest ona dialogiczna, otwarta na kulturę imperium. Św. Łukasz obdarzony był wrażliwością społeczną. „(...) kto bowiem nie jest przeciwko wam, ten

jest z wami” (Łk 9,50) – te słowa mogą uchodzić za wyrażenie szacunku wobec innych wyznań. Ewangelia św. Łukasza jest Ewangelią wspólnotową. Również Dzieje Apostolskie przedstawiają wyidealizowany obraz wspólnoty: „Trwali oni w nauce Apostołów i we wspólnocie, w łamaniu chleba i w modlitwach (...) Ci wszyscy, co uwierzyli, przebywali razem i wszystko mieli wspólne. Sprzedawali majątki i dobra i rozdzielali je każdemu według potrzeby. Codziennie trwali jednomyślnie w świątyni, a łamiąc chleb po domach, przyjmowali posiłek z radością i prostotą serca” (Dz 2,42.44-46); „Jeden duch i jedno serce ożywiały wszystkich wierzących. Żaden nie nazywał swoim tego, co posiadał, ale wszystko mieli wspólne. Apostołowie z wielką mocą świadczyli o zmartwychwstaniu Pana Jezusa, a wszyscy oni mieli wielką łaskę. Nikt z nich nie cierpiał niedostatku, bo właściciele pól albo domów sprzedawali je i przynosili pieniądze [uzyskane] ze sprzedaży, i składali je u stóp Apostołów. Każdemu też rozdzielano według potrzeby” (Dz 4,32-35). Cztery filary życia wspólnotowego to zatem głoszenie Dobrej Nowiny na zewnątrz, wspólnota życia i mienna, modlitwa świątynna oraz Eucharystia sprawowana we wspólnocie domowej.

Zastanawialiśmy się wspólnie, jak te filary życia wspólnotowego wyglądają w Ruchu „Maitri”. I tak, podstawą życia wspólnoty białostockiej jest „trwanie w nauce Apostołów”. W pierwsze piątki miesiąca prowadzi ona po mszy św. Drogę Krzyżową, na której zostają parafianie. Przed rocznicą śmierci Matki Teresy celebrowe też Nowennę do bł. Teresy z Kalkuty, gdzie każdy parafianin może złożyć swoją intencję. Ponadto członkowie wspólnoty wzajemnie się za siebie modlą. Przedstawicielki z Gdańska podkreślały współpracę z katechetami, udział wraz z innymi ruchami w Drodze Krzyżowej w Gdańsku-Matemblewie, akcje w parafiach. Członkowie grupy gdańskiej pochodzą z różnych parafii i należą też jednocześnie do innych wspólnot. Uczestnicy Ruchu w Lublinie spotykają się co miesiąc na wspólnoto-

wej Eucharystii i spotkaniu, w którym biorą udział również rodzice adopcyjni. Wspólnota wrocławska stara się dbać o wszystkie cztery filary: głoszenie Dobrej Nowiny na zewnątrz (poprzez zbiórki z misjonarzami, prelekcje w szkołach, spotkania z protestantami i prawosławnymi), wspólnotę życia (obchodzenie nawzajem swoich imienin, wycieczki, wyjścia do kina), modlitwę świątynną (comiesięczna msza św. w intencji ofiarodawców, udział w życiu parafii poprzez pieczenie ciasteczka misyjnego, odmawianie w październiku Różańca, a w Wielkim Poście – Drogi Krzyżowej, uczestnictwo w festynie parafialnym) i Eucharystię sprawowaną we wspólnocie domowej (wspólne dni skupienia).

Całe dzieło św. Łukasza jest napisane w konwencji drogi. W części Ewangelii (Łk 9 – Łk 19) powtarza się refren „Idąc do Jerozolimy (...)” Również w Dziejach Apostolskich wiodącym motywem jest droga przez Antiochię do Rzymu.



Pierwsze dwa rozdziały Ewangelii według św. Łukasza cechują się symetrią. Występuje zarówno zwiastowanie narodzin św. Jana Chrzciciela, jak i Jezusa. Przy narodzeniu ich obu wszyscy się dziwili. Ciekawe jest też to, że zagubiony Jezus został znaleziony żywy w Świątyni Jerozolimskiej po trzech dniach (analogia do Zmartwychwstania). Na pierwszy plan wysuwają się Zachariasz i Maryja, jednak między tymi postaciami występuje duży kontrast: Zachariasz jest przedstawiany w centralnym miejscu Jerozolimy – świątyni, Maryja – na prowincji, w Nazarecie. Zachariasz jest kapłanem, Maryja – kobietą, która jeszcze nie zamieszkała z mężem (status społeczny dużo niższy niż Zachariasza). W rzeczywistości opisanej w Ewangelii obecny jest Bóg poprzez obecność swoich Aniołów. Narodzenie tak św. Jana Chrzciciela, jak Jezusa zapowiada Archanioł Gabriel. Zachariasz nie wierzy w to, że będzie miał syna, Maryja zawiera Aniołowi.



Dowartościowane zostało w tym wszystkim ubóstwo. Polska lewica nie wypełnia swojej roli właściwie, koncentrując się na sporach światopoglądowych. Nadzieja pozostaje więc w Kościele. Wydaje się, że Kościół polski powinien w większym stopniu zajmować się ubogimi, których jest coraz więcej.

Po konferencji był czas na dzielenie się w dwóch grupach. Wskazywano na to, że we wspólnotach Ruchu często jest brak wspólnotowości. Zbyt duży ciężar zadań spoczywa niekiedy na jednej osobie w danej grupie. Niektóre wspólnoty (w Białymstoku, Raciborzu) starają się dawać świadectwo obecności ubogim w Polsce. Nawiązano też do kontrastu między Zachariaszem a Maryją. Niektórym łatwiej jest dostrzec obecność Boga w małych prostych kościołach niż w monumentalnych świątyniach o bogatych wnętrzach. Wskazywano też na kontrast między problemami, którymi się zajmują „wielcy tego świata” a prozaicznymi problemami, które każdy z nas mógłby - na miarę swoich możliwości - rozwiązać. Jako przykład wolontariuszka gdańskiej wspólnoty podała pomoc niesioną siostram, które prowadzą ośrodek dla dzieci upośledzonych,

a także wykazanie zainteresowania dziećmi z patologicznych rodzin (np. zaproszenie ich na kakao). Najlepszą nagrodą było spontaniczne odśpiewanie przez te dzieci „Sto lat” dla ich dobrodziejki.

Podczas rekolekcji odwiedził nas dobrze znany nam gość - s. Agnieszka Gugała ze Zgromadzenia Sióstr od Aniołów, która od 2004 r. prowadzi „Adopcję Serca” w Kongu. Opowiadała nam o swojej pracy i pokazywała zdjęcia.

19 lipca był naszym Dniem Pustyni. Pustynia jest miejscem oczyszczenia, tymczasem wielu ludzi ucieka przed ciszą, gdyż wtedy przemawiają do nich pokusy lub sumienie. W Starym Testamencie Bóg wyprowadził Izraela na pustynię, na której spędził 40 lat. Również niewolę babilońską można potraktować jako wyjście na pustynię. W Nowym Testamencie wyjście Jezusa na pustynię poprzedza Jego nauczanie. Przeżywa On tam 3 pokusy: zaspokojenia własnych potrzeb i pragnień, władzy oraz wykorzystania religii dla uzyskania autorytetu.

Św. Paweł zwracał uwagę na dwie natury człowieka: cielesną i duchową. W dzisiejszej psychologii wzrostu duchowego podkreśla

się, że rozwija się ten, kto potrafi wyjść poza swoją fizyczność. Łk 4 składa się z dwóch części. Pierwsza z nich przedstawia negatywny program Jezusa - czego On nie chce czynić, natomiast druga - program pozytywny, przedstawiony w synagodze w Nazarecie.

Dalej widać zafascynowanie Jezusem. On, wędrowny nauczyciel i cieśla, mówi Szymonowi, Andrzejowi i Janowi, aby wypłynęli w pełny dzień i zarzucili sieci, mimo że w nocy nic nie złowili. Musieli być pod ogromnym wrażeniem Jego nauk, skoro Go posłuchali. Ich zdziwienie się jeszcze spotęgowało, gdy sieci wypełniły się mnóstwem ryb. Inicjatywa należy do Jezusa również i wtedy, gdy powołuje Lewiego: „Potem wyszedł i zobaczył celnika, imieniem Lewi, siedzącego w komorze celnej. Rzekł do niego: <Pójdź za Mną!>” (Łk 5,27).

W Łk 6 występuje idealna symetria między „Błogosławieni jesteście” a „Biada wam”. Ubóstwo, dowartościowane w Kazaniu na Górze, samo w sobie nie jest wartością. Ubodzy to jednak ludzie otwarci na innych, bo ich życie jest od nich uzależnione.

Konrad Czernichowski

UGANDA na Śląsku



Niedzielę misyjną, 21 października 2012 r., w parafii św. Jacka w Bytomiu uświetniła siostra misjonarka z Ugandy: Angelika Chyla ze Zgromadzenia Córek Bożej Miłości.

Na zaproszenie oo. Franciszkanów, pracujących już w południowym rejonie Ugandy, przybyła wraz z 4 współsiostrami z Brazylii, Chorwacji, Austrii do misji w Rushooka dokładnie 7 października 1998 r. Na miejscu zastały ubogą wioskę zagubioną w buszu z lepiankami, dziećmi bez troski biegającymi zamiast być w szkole, mężczyznami leżącymi pokotem upojonymi miejscowym alkoholem. Był kościół, który wybudowali franciszkanie. Obecnie codziennie na Mszy św. jest około 80 osób, w niedzielę kościół wypełnia 800 - 1000 wiernych. Misjonarze franciszkańscy wybudowali też 2 szkoły, gdzie uczyło się 60 uczniów, obecnie 1800 dzieci objętych jest edukacją. Siostry wybudowały ośrodek zdrowia, gdzie wśród wielu chorób leczony jest tyfus, malaria, choroby skóry, AIDS. Na miejscu jest już lekarz wolontariusz z Czech. Zatrószono się i wybudowano młyn, aby kobiety nie musiały iść 10km, aby zmielić

kukurydzę, proso. Siostry w zgodzie ze swoim charyzmatem zajmują się dziewczętami, kobietami. Organizują dla nich kursy gotowania, uczą zasad właściwego żywienia, a także szycia, szydełkowania, pieczenia, robót na drutach, wyszywania. Uczennice uczą się j. angielskiego i swojego rodzimego. Po 2 latach otrzymują zaświadczenia, a także wyprawkę by same mogły wykorzystać zdobyte umiejętności i zarobić na utrzymanie. Dziewczęta wdzięczne za możliwość nauki modlą się dziękując za to Centrum, które daje im szansę na zmianę swego życia. Marzeniem sióstr jest wybudowanie internatu dla zamieszkujących dziewcząt. Rodziny są wielodzietne, przeciętnie mają 8 dzieci i więcej. Nie wszystkie mają możliwości nauki. Niedawno matka tyłu dzieci umarła - osierocając i wprowadzając ból w ich małe serduszka. Część z nich przedstawiono do programu „Adopcji Serca”. Jedną z dziewczynek „otrzymało” pod opiekę młode małżeństwo, które przyszło na spotkanie z S. Angeliką z dowodem wpłaty za 3 miesiące. Siostra odpowiadała na pytania, przybliżała życie, troski i radości swoich podopiecznych. Zapewniała, że mieszkańcy wioski i okolic są bardzo wdzięczni za wszelką pomoc i rady otrzymywane od misjonarzy.

Tego dnia było jeszcze inne miłe spotkanie. Z okazji niedzieli misyjnej do parafii w Rudzie Śl. zostali zaproszeni dwaj misjonarze ze Zgromadzenia Ojców Białych dla Afryki. Jednym z nich był o. Otto Katto, rodowity Ugandyjczyk - bardzo radosny i z wielkim zapałem opowiadający o prowadzonym dziele misyjnym. O.O. Katto i O. Darka znamy już dobrze z majowego „maratonu” wizyt w szkołach Bytomia i okolic. Dawali wtedy wspaniałe świadectwo ze swej pracy na misjach z radosnymi afrykańskimi tańcami i strojami. Dzieci i młodzież entuzjastycznie włączali się w te lekcje i tańce. Niesamowite było to, że O. Katto z białą siostrą pracującą w Ugandzie, mógł porozmawiać w swoim ojczystym języku. Dla siostry Angeliki to krótkie spotkanie było również bardzo miłe, podziwiała wspaniałe opanowanie polskiego języka przez O. Otto. Tak Uganda podwójnie spotkała się w Polsce.

Danuta Szczepańska



Ryszard Kapuściński nauczycielem wrażliwości na ubogich

W 2012 r. dwoje uczestników Ruchu „Maitri” odwiedziło dom Ryszarda Kapuścińskiego w Warszawie i spotkało się z jego żoną Alicją oraz red. Bożeną Dudko (sekretarzem Nagrody im. Ryszarda Kapuścińskiego za reportaż literacki). Interesująca rozmowa przebiegła w bardzo miłej atmosferze.

Nasz podziw wzbudził olbrzymi księgozbiór mieszczący się na poddaszu, gdzie Mistrz Reportażu pisał m.in. „Heban” czy „Podróże z Herodotem”. Od jego śmierci w jego pracowni nic się nie zmieniło. Książki są ułożone pod względem tematycznym. Duży regał zajmują słowniki różnych autorów i z różnych okresów, co pokazuje, jak wielką wagę pisarz przykładął do warsztatu pisarskiego. Jest też bardzo dużo książek polsko- i anglojęzycznych o Afryce, filozofii i religii. Pod ręką znajdowały się tomy poezji, do których autor „Cesarza” sięgał, gdy poszukiwał natchnienia. Na ścianach pracowni wywieszone są wszędzie karteczki z cytatami, sentencjami, wycinankami z gazet, a także telegramy i listy od przyjaciół. Szczególnie upodobał sobie Ryszard Kapuściński sentencje łacińskie, np. *Natura in minimis maxima* – Wielkość natury w drobiazgach (szczegółach). Jest też wiersz po angielsku:

Minds of people /Umysły ludzi/

Poor minds only gossip

/Biedne umysły tylko plotkują/

Simple minds discuss people

/Proste umysły dyskutują o ludziach/

Ordinary minds discuss events

/Przeciętne umysły dyskutują

o wydarzeniach/

Big minds discuss ideas

/Wielkie umysły dyskutują o ideach/

Greater minds discuss philosophy

/Większe umysły dyskutują o filozofii/

(S.B.)

Pani Alicja Kapuścińska planuje przekształcenie warsztatu pracy w muzeum.

Ryszard Kapuściński każdego spotkania człowieka traktował indywidualnie i z dużym zainteresowaniem. Dziennikarze, którzy przeprowadzali z nim wywiady, wspominają, że zanim zdołali zadać pierwsze pytanie, sami stawali się obiektem zainteresowania Mistrza. Gdy podpisywał dedykacje dla swoich czytelników, zawsze poświęcał im kilka chwil, aby je spersonalizować. Mawiał,

że każde spotkanie z nową osobą jest jedyną i niepowtarzalną okazją do jej poznania. Ludzi zjednywał sobie uśmiechem i szczerością. Według pani Bożeny Dudko wiele osób, które zafascynowały się twórczością Ryszarda Kapuścińskiego, podjęło „Adopcję Serca”. Czytelnicy ci pragnęli odpowiedzieć na potrzeby, o których czytali.

W latach siedemdziesiątych wielu Polaków wyjeżdżało na kontrakty do Afryki i książki Kapuścińskiego traktowali oni jako wartościowy materiał do przygotowania teoretycznego i poznania kultury krajów ich goszczących. Przed napisaniem książki pisarz wiele godzin spędzał w bibliotekach. Utrzymywał też bliskie związki ze środowiskiem afrykanistów polskich.

W 2010 r. została otwarta Ścieżka im. Ryszarda Kapuścińskiego, którą on często spacerował. Łączy ona dom, gdzie mieszkał wraz z żoną, i domek fiński, gdzie mieszkał

przed swoim ślubem. Państwo Kapuścińscy byli zaskoczeni, gdy po latach odkryli, że z całej kolonii zostały się dwa domy i szczególnie trafem jednym z nich był ów dom rodziców pana Kapuścińskiego, obecnie stanowiący magazyn robotników. Jakie było ich zdziwienie, gdy przez okno zauważyli, że wciąż stoi tam stół wykonany własnoręcznie przez Józefa Kapuścińskiego, który był nauczycielem prac ręcznych. W 2012 r. po raz pierwszy, w piątą rocznicę śmierci, przyznane zostało stypendium im. Ryszarda Kapuścińskiego dla młodych dziennikarzy. Otrzymał ją Andrzej Muszyński.

Nie każdy wie, że Ryszard Kapuściński zajmował się nie tylko pisanem, ale i fotografowaniem. Obecnie wydane są już 2 albumy, a przygotowywane są kolejne. Część zdjęć jest artystyczna. Reportażysta zwracał na przykład uwagę na roślinkę przebijającą się ze śniegu na Syberii czy na splekaną ziemię w Afryce. Jego żona twierdzi, że skoro już sam nie napisze niczego nowego, warto sięgnąć do fotografii nigdzie dotąd nie pokazujących.

Konrad Czernichowski i Magdalena Zdeb

„Adopcja Serca” w Świeradowie-Zdroju

Ofiarodawczyni Ruchu „Maitri”, p. Katarzyna Rzeczkowska, wyszła z inicjatywą, aby rozpowszechnić ideę „Adopcji Serca” w swoim środowisku. 15 maja 2012 r. pokazała przygotowaną przez siebie prezentację na wywiadówce w Szkole Podstawowej nr 2 w Świeradowie-Zdroju. Było na niej ok. 70 osób.

Chcąc zaangażować się w pomoc dla Afryki, p. Katarzyna pomyślała, iż dobrym pomysłem byłoby właśnie przygotowanie prezentacji o potrzebujących dzieciach, „Adopcji Serca” i pokazanie jej większemu gronu osób. Prezentacja składająca się z 12 przeźroczy, w których znajdowały się podstawowe, najbardziej istotne informacje nt. programu „Adopcja Serca”, kilka zdjęć dzieci oraz 2 piękne cytaty bł. Matki Teresy z Kalkuty, trwała ok. 10 minut. Poprzednio, 12 marca

2012 r., p. Rzeczkowska pokazała swoją prezentację przedstawicielom finansowo-ubezpieczeniowym z ING Nationale Nederlanden podczas ich firmowego spotkania.

Za wcześniej jeszcze na ocenę efektów, ale kilka osób podeszło do niej przejętych i zainteresowanych większą ilością informacji. Nawet jeśli nie wzrośnie liczba osób adoptujących afrykańskie dzieci, to na pewno dzięki takim spotkaniom zwiększa się świadomość polskiego społeczeństwa na temat tego, co aktualnie dzieje się w Afryce i co my jako Polacy możemy zrobić, aby pomóc. Należy na wszelkie możliwe sposoby przypominać o tak istotnych rzeczach, jak głód na świecie, bo niestety część ludzi szybko o tym zapomina.

Konrad Czernichowski,

Katarzyna Rzeczkowska

Pierwsza rocznica...

Dokończenie ze str. 5

im transport, jednak wraz z podziałem państwa przestał się nimi interesować. W dalszym ciągu ponad 300 tysięcy Sudańczyków Południowych oczekuje w trudnych warunkach na możliwość powrotu do swojej ojczyzny. Zbiórki funduszy na ten cel podjął się Ruch Solidarności z Ubogimi Trzeciego Świata „Maitri” (www.maitri.pl), aby pomóc przynajmniej części z nich.

Mimo tych nie napawających optymizmem wydarzeń, pierwsza rocznica uzyska-

nia niepodległości była obchodzona hucznie. Przeprowadzono paradę wojskową, której towarzyszyła orkiestra. Przemawiali przedstawiciele władz, a na twarzach ludzi dało się widzieć uśmiech. Prezydent Salva Kiir zwracał uwagę, że kraj nie jest jeszcze całkowicie wolny i że musi stać się niezależny ekonomicznie. Uroczystości centralne w Dżubie zgromadziły tysiące obywateli młodego państwa. Wziął w nich także udział Yoweri Museveni, prezydent Ugandy (jednego z najbardziej zaprzyjaźnionych krajów). Nadzieja na poprawę sytuacji wciąż istnieje w Sudanie Południowym.

Konrad Czernichowski

Stolarnia w Szkole Życia w Rutshuru

Otwarcie szkoły nastąpiło na początku września 2011 roku. W pierwszych dniach rozpoczęło naukę 35 uczniów, ale ostatecz-

nie zapisaliśmy 40 osób, czyli dwie grupy po 20 uczniów. Wykłady odbywały się w godzinach od 8.00 do 13.00. Pierwsza grupa uczy-



ła się od poniedziałku do środy, a druga od czwartku do soboty. Po różnych konsultacjach z osobami, które prowadziły lub jeszcze prowadzą podobną działalność, doszliśmy do wniosku, że trzeba dać tym ludziom bardziej kompleksowe przygotowanie. W tym celu zatrudniliśmy dyrektora szkoły z wykształceniem pedagogiczno-humanistycznym. Jego zadaniem było ogólne czuwanie nad respektowaniem programu oraz uczenie niektórych przedmiotów humanistycznych. Wspomagali go również pozostali instruktorzy, którzy są w stanie nauczać niektórych przedmiotów.

W początkowym projekcie zakładaliśmy, że będą nauczać cztery osoby (nie byliśmy jeszcze wtedy pewni, ilu uczniów się zgłosi). W trakcie funkcjonowania szkoły dla dobra uczniów, żeby byli lepiej przygotowani do życia i do zawodu, musieliśmy

Ciąg dalszy na str. 13

Sytuacja w Rutshuru

Od dnia 25 lipca tego roku do dnia dzisiejszego niektórzy słyszą jeszcze w głowie strzały i huk bomb. Było wiele poronień i wcześniejszych porodów. Dużo osób, szczególnie kobiet znalazło się w szpitalu z powodu nadciśnienia. Dzień ten był dniem ataku wojsk rebeliantów na Rutshuru. 12 godzin trwało ostrzeliwanie i bombardowanie. Miejscowa ludność cały dzień spędziła pod łózkami w swoich domach, a nasze siostry na korytarzu - też w swoim domu. Po kilku godzinach walk każdy myślał, że tylko on został, a wszyscy inni są już nieżywi, więc wzbudzał jeszcze większy akt żalu za swoje przewinienia oczekując rychłej śmierci. Niektórzy widzieli już Abrahama - jak mówią. Nazajutrz kościół wypełnił się po brzegi na porannej Mszy św. - było wiele nowych twarzy - zapewne jakieś okolicznościowe nawrócenia. I wszyscy byli zdziwieni, że widzą innych jako żyjących - oprócz tych nielicznych, którzy stracili życie.

Po tym ataku sporo osób się ewakuowało gdzie kto mógł, niemniej jednak wielu zostało, bo trzeba pamiętać, że z powodu galopującego przyrostu naturalnego nasze miejscowości są bardzo liczne (po powrocie z urlopu wszystkie znajome mi panie zastałam w ciąży!). Szczególnie chłopcy byli narażeni na wcielenie do armii rebeliantów, która właśnie napada na ich domy i rodziny. Rebelianci stawiają takich chłopców na pierwszej linii frontu, a gdy ci są już zabici, przechodzą do ataku. Dlatego przez wiele

dni młodzi chłopcy ze strachu gdzieś się zaszywali na całe dni i nie było ich widać.

Po tych wydarzeniach młodzież lubi powtarzać: myśmy już przeżyli śmierć i zmartwychwstanie.

Atmosfera jest ciężka, bo tu i tam się biją - nie wiadomo kiedy i kto znowu zaatakuje. Wojska lub różnego rodzaju grupy waleczne starają się odzyskać tereny spod okupacji Rwandyjczyków, ale to wszystko jest prowadzone bardzo chaotycznie i przypadkowo. Cierpią na tym zwykli ludzie, którzy żyją - właśnie nie wiem jak, bo często nie mają już niczego. Nie mogą wejść na pola, bo plody ziemi są zarezerwowane żołnierzom rebeliantów. Praktycznie z pół znów nic nie zbiorą, a przecież z tego żyją i opłacają szkoły swoim dzieciom. Więc głód zagląda do domów. No i zagrożenie wyrzucenia ze szkoły, które jak widmo krąży nad dziećmi, młodzieżą i całymi rodzinami, których pragnieniem jest wykształcić jak największą liczbę dzieci. O zmroku wszyscy starają się być już w domu, a noc czuwaniem jest niełatwym, bo są kradzieże, gwałty i zabicia.

W Ugandzie, po wydarzeniach 25 lipca, spotkali się oficjalnie dwaj prezydenci: Rwandy i Konga, którzy wspólnie oświadczyli, że jeśli jakiś kraj jest zainteresowany rozwiązaniem jakiegoś problemu, którego oni nie widzą, to proszę bardzo. Teraz opozycja oskarża prezydenta RDC o zdradę kraju najwyższej rangi i o współpracę z wrogiem na niekorzyść państwa. A tutejsza ludność czuje się pozbawiona pastwiska i pomocy z jakiegokolwiek strony. Trudno to zrozumieć. I choć nie jestem obywatelką Konga, niemniej jednak ta postawa naszego Prezydenta i tutejszych władz ciąży mi na sercu.

Jak na Afrykę przystało, każdy następny poranek jest tak cudowny, że zapomina się o nocnej trwodze i doznanych wcześniejszych krzywdach. Ludzie wciąż na nowo mają siłę, by zmierzyć się z cierpieniem, głodem i trudem codzienności od 14 lat im towarzyszącym.

3 września rozpoczęła się nauka w szkołach. Sporo uczniów już się zapisało, ale wiele młodzieży i dzieci jeszcze nie wróciło do Rutshuru, bo się boi. Niektórzy zdecydowali się na życie uchodźców, koczujących pod Goma lub w innych miejscowościach, bo jak mówią: jak umrzeć to razem. W biurach urzędują rebelianci, ale praktycznie nic nie można w Rutshuru załatwić. Całe nasze codzienne życie toczy się pod okiem wielkiego Brata, który jest wszędzie i bardzo wścibski - oczywiście na niekorzyść ludzi.

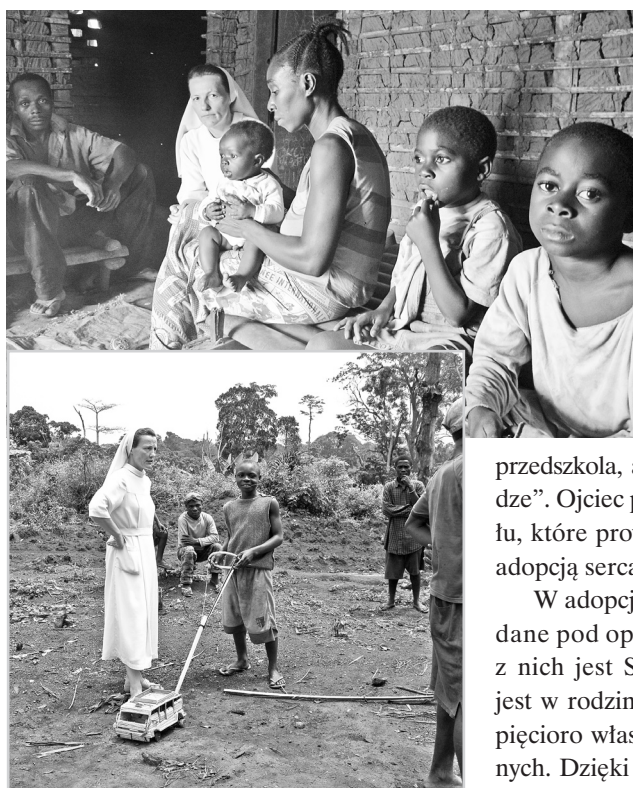
Życie pod okupacją nie należy do najłatwiejszych, a jeszcze trudniej, gdy nie można liczyć na najbliższych i mieć nadziei, że się coś zmieni. Ale jako że nic nie trwa wiecznie więc z czasem może ktoś zareaguje i sytuacja jednak ulegnie zmianie na korzyść umęczonych życiem ludzi.

Póki co jesteśmy z nimi, znosząc razem dół i niedolę, wysłuchujemy ich żalów, pomagamy na ile i komu się da.

Wszystkich proszę też o modlitwę, która ma moc przemienić zło w dobro, aby Bóg udzielił szczególnie swojej mądrości rządzącym tym krajem.

Pozdrawiam serdecznie i życzę każdemu z Was wszelkich łask Bożych potrzebnych do codziennego życia.

*s. Grażyna Wojnowska
Rutshuru, 8.9.2012*



Od kilkunastu lat Zgromadzenie nasze Sióstr Opatrzności Bożej pracuje na misji w Essiengbot w Kamerunie. Początkowe lata były dosyć trudne, zwłaszcza, że była to nasza pierwsza misja na afrykańskiej ziemi. Poznawaliśmy ludzi, otoczenie, kulturę, plemię badjoue, z którym pracujemy i równocześnie przyzwyczajaliśmy się do klimatu panującego w naszym lesie tropikalnym. Po pewnym czasie ludzie zaczęli zwracać się do nas o pomoc, zwłaszcza, gdy zbliżał się początek roku szkolnego i trzeba było myśleć o wysłaniu dziecka do szkoły. Nie bardzo wiedziałam jak to można uczynić, lecz przyszedł moment, że ludzie dobrej woli w Polsce pytali jak możemy wam pomóc, co możemy zrobić dla waszych podopiecznych. Wówczas zrodziła się myśl adopcji „serce dla serca”. I tak powstała więź ludzka między kontynentami.

Przed kilkoma laty zwróciłam się do Ruchu Maitri z siedzibą w Gdańsku z prośbą o pomoc dla kilkunastu dzieci, które kończyły edukację w naszej szkole w Essiengbot. Prośba została pozytywnie rozpatrzona i tym samym dzieci zostały objęte adopcją. Jest to ogromna pomoc dla rodzin, z których dzieci pochodzą. Tak dla przykładu jeden z chłopców o imieniu William, pochodzi z rodziny poligamicznej. Ojciec ma trzy żony. Z każdą z nich kilkoro dzieci. William jest synem drugiej żony. Gdy ojciec zwrócił się do nas o pomoc, był w dodatkowo trudnej sytuacji, gdyż odszedł na rentę (do tej pory był nauczycielem w szkole publicznej), co powodowało, że przynajmniej przez najbliższy rok nie otrzyma żadnej pensji. W tej sytuacji adopcja, która została rozpoczęta, pozwoliła ojcu wysłać syna do szkoły, za co jest bardzo wdzięczny.

Adopcja Serca w Essiengbot

Inny przypadek rodziny wielodzietnej. Rodzice nie mają stałej pracy. Utrzymują się z pracy na roli, która nie przynosi wielkich dochodów. Najstarszy syn uczęszczał już do liceum, córka kończyła szkołę podstawową, trzech młodszych braci uczęszczało do szkoły podstawowej, najmłodszy do przedszkola, a siódme dziecko było „w drodze”. Ojciec poprosił o pomoc i dzięki dziełu, które prowadzicie, córka została objęta adopcją serca.

W adopcji serca są również sieroty, oddane pod opiekę różnych rodzin. Jednym z nich jest Stephan, który wychowywany jest w rodzinie zastępczej. W rodzinie jest pięcioro własnych dzieci i troje adoptowanych. Dzięki rodzinie adopcyjnej w Polsce, chłopak może nadal uczyć się.

Oto świadectwo babci jednego dziecka: „Adopcja jest ogromną pomocą dla nas rodziców, którzy jesteśmy ubodzy i dla dzieci, które wiedząc, że otrzymują stałą pomoc, z większą wytrwałością dążą do upragnionego celu, tzn. do ukończenia szkoły i bycia „kims” w społeczeństwie. Ponieważ jest to wielka pomoc dla nas, dlatego prosimy, by nie została wstrzymana lub co więcej za-

kończona. Ten „nowy powiew” daje nam siłę i moc do corocznego posyłania naszych dzieci do szkoły, gdzie otrzymują wykształcenie nie tylko od strony intelektualnej, lecz także od strony moralnej i duchowej. Jesteśmy Wam bardzo wdzięczni, że podejmujecie i podtrzymujecie tak wspaniałe dzieło, jakim jest adopcja serca. Polecamy Was Dobremu Bogu. Niech On wynagradza Wasz wysiłek w wspieraniu nas ubogich”. Myślę, że to świadectwo jest jednym z wielu przykładów.

Niech słowa naszego Pana: „Co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, mnieście uczynili”, będą zapewnieniem o słuszności dzieła adopcyjnego, bez którego życie byłoby o wiele trudniejsze, a nawet niemożliwe dla tych, którzy żyją w skrajnej nędzy, zwłaszcza dla dzieci opuszczonych, sierot i tych pochodzących z rodzin wielodzietnych i rozbitych.

Bardzo serdecznie dziękuję Wam, wszystkim członkom stowarzyszonemu w Ruchu Maitri, Wszystkim, którzy wspierają duchowo i finansowo jego dzieło, zwłaszcza adopcję serca oraz Wszystkim Przyjaciołom z bliska i z daleka. Niech Pan Wszechmogący umacnia Wasze siły i wspiera Wasz codzienny trud w służbie dla Niego i bliźniego.

Z darem modlitwy

s. Regina Koziol

Linda

Linda ma 18 lat i przez prawie 4 lata była „dzieckiem adopcyjnym” wspieranym przez ofiarodawczynię z Polski. W tym czasie uczęszczała do 2-letniej szkoły krawieckiej



i następne dwa lata pracowała ze swoją instruktorką. Ubranie, w którym jest na zdjęciu uszyła sama. Na zakończenie udziału w programie Adopcji Serca ofiarodawczyni przekazała kwotę 300 euro, za którą Siostry Pasjonistki zakupiły dla dziewczyny maszynę do szycia, materiały krawieckie i meble: stół, krzesła i szafę. W swoim liście do Maitri s. Tomasza z misji Bertoua-Enia napisała: „*Bądźcie dumni, że dopomogliście dziewczynie wyjść na samodzielną kobietę, która sobie poradzi w życiu*”. Cieszymy się bardzo i dziękujemy serdecznie ofiarodawczyni Pani Róży ze Śląska, która wytrwale wspierała podopieczną.



Wieści ze wspólnot

Wrocławskie Centrum Twórczości Dziecka (WCTD) we współpracy z Ruchem „Maitri” już po raz czwarty zorganizowało sprzedaż używanej biżuterii, z której całkowity dochód trafi na wyposażenie centrum kulturalno-oświatowego w Bocarandze w Republice Środkowoafrykańskiej. Kiermasz odbył się 1, 3, 16, 17 i 19 czerwca w siedzibie centrum przy ul. Kuźnicznej 29a. Zebrano łącznie 794,35 zł.

Oprócz biżuterii można było także nabyć pasyjki z Ruandy i gazetki „My a Trzeci Świat”. Istotą działalności centrum jest kształtowanie w dzieciach kreatywnych osobowości poprzez działania w różnych dziedzinach sztuki. Placówka chciałaby mieć również udział w zapewnieniu możliwości rozwoju swoich talentów przez dzieci z Republiki Środkowoafrykańskiej.

Od 17 do 21 lipca w Domu Misyjnym św. Arnolda Janssena Księża Werbistów w Łaskowicach Pomorskich odbywały się doroczne rekolekcje Ruchu „Maitri”. Poprowadził je Duszpasterz Krajowy Ruchu, o. Jan Jacek Stefanów SVD. Wzięło w nich udział 21 osób: z Gdańska (7), Raciborza, Wrocławia (po 4), Lublina (2), Białegostoku, Torunia, Warszawy (po 1); gościem specjalnym była s. Agnieszka Gugała ze Zgromadzenia Sióstr od Aniołów, pracująca na co dzień w Kongu. Szczegółowa relacja na s. 6–7.

19 sierpnia w parafii św. Jana Apostoła we Wrocławiu o sytuacji w Sudanie Połu-

dniowym opowiadała s. Elżbieta Czarnecka. Po jej poruszającym świadectwie wiele osób pobrało deklaracje „Adopcji Serca”.

Od 27 sierpnia do 4 września w bytomskim kościele św. Jacka po mszach świętych odprowadzana była z inicjatywy tamtejszej wspólnoty Ruchu „Maitri” Nowenna za wstawiennictwem bł. Matki Teresy z Kalkuty. Rozważaniami były słowa Patronki Ruchu. Zostały także odczytane intencje parafian i gości.

22 i 23 września 2012 r. w kościele św. Jana Chrzyciela na ul. Bytomskiej 37 w Zabrze-Biskupicach w ramach ogłoszeń parafialnych uczestniczka Ruchu „Maitri” opowiedziała, jak można pomóc misjom. Zachęcała parafian do modlitwy oraz do wzięcia udziału w programie „Adopcji Serca”. Na stoliku przy parafii były do pobrania informatory i deklaracje. Można było zaopatrzyć się w pamiątki misyjne oraz Pismo św., z których dochód przeznaczony zostanie na pomoc Afrykańczykom.

23 września 2012r. gdański ośrodek gościł ks. Biskupa Tadeusza Gocłowskiego w ramach wizytacji w parafii Najświętszego Serca Jezusowego. Relacja na str.11.

W dniach 6-7 października 2012r. w Toruniu odbyło się XXXVI Spotkanie Krajowe pod hasłem „Ruch Maitri – wspólnotą wspólnot”. Już w piątek można było

przyjechać i zwiedzić miasto. Sala Gerarda była udekorowana plakatami, które przygotowały poszczególne wspólnoty. Sobotę rozpoczęliśmy mszą św. w intencji Ruchu, która transmitowana była w Radiu Maryja. Tego dnia odmówiliśmy Koronkę do Miłosierdzia Bożego. Następnie odbyła się konferencja o. Jana Stefanów. W Kościele św. Józefa odmówiliśmy Różaniec, który wzbogacony został zdjęciami z Afryki wyświetlanymi na dużym ekranie. Prezentację przygotowała Weronika Musioł. Modlitwę zakończyliśmy Aktem Zawierzenia Ruchu Matce Bożej i przystąpiliśmy do Eucharystii. Wieczorem odbyły się spotkania biblijne w grupach. Jeszcze później zebrała się na obrady Rada Ruchu.

W niedzielę po Jutrznii i śniadaniu Duszpasterz Krajowy wygłosił drugą konferencję. Kolejnym punktem programu było tradycyjnie już dzielenie się wspólnot wydarzeniami poprzedniego roku. Na zakończenie bogatych w przeżycia duchowe dni odprowadzona została msza św. Następne Spotkanie Krajowe ma się odbyć w Gdańsku 28-29 września 2013 r.

19 października 2012 r. przypada IX rocznica beatyfikacji Patronki Ruchu „Maitri”. Z tej okazji o godz. 17:00 w Biurze Organizacji Pozarządowych na Rynku 26 w Bytomiu odbyło się spotkanie informacyjne nt. „Adopcji Serca” i współdziałania. Poprowadziła je Danuta Szczepańska, która przed laty pracowała społecznie u Matki Teresy.

Konrad Czernichowski

Ewa Turek

Spotkanie z ks. Biskupem Tadeuszem Gocłowskim

22 września 2012 r. w ramach wizytacji biskupiej w parafii NSJ odbyło się spotkanie w gdańskim ośrodku Jego Ekscelencji Tadeusza Gocłowskiego i proboszcza ks. Marka

Dyni z członkami Ruchu. W miłej atmosferze rozmawialiśmy o pracy naszych wolontariuszy i misjonarzy oraz dzieciach i rodzicach adopcyjnych. Przedstawiliśmy plan działania

Stowarzyszenia Solidarności z Ubogimi Trzeciego Świata MAITRI, które pełni funkcję reprezentanta prawnego Wspólnoty. Ks. Biskup był bardzo zainteresowany naszymi postępami prac nad Stowarzyszeniem i udzielił nam błogosławieństwa na naszą działalność. Wyraził zadowolenie, że ks. Proboszcz zgodził się zostać naszym opiekunem. Nasz Gość ciepło rozmawiał z każdym z nas, czuliśmy Jego wsparcie. Jesteśmy wdzięczni za to spotkanie, które pozostanie na długo w naszej pamięci.

23 września 2012 r. braliśmy udział w mszy św. podsumowującej wizytację. Reprezentanci naszej wspólnoty nieśli dary. Wieczorem zaś uczestniczyliśmy w spotkaniu z Ks. Biskupem, na którym wszystkie działające w naszej parafii grupy składały przed Gościem sprawozdania ze swojej działalności.

Ewa Turek



Refleksje z Wybrzeża Kości Słoniowej

Relacja z wyjazdu Tadeusza Makulskiego z gdańskiej wspólnoty na misję w Grand Bereby w czerwcu 2012 r.

Wybrzeże Kości Słoniowej to ubogi kraj położony w Afryce nad zatoką gwinejską, zapewniający ok. 40% światowej produkcji kakao. Taka była moja wiedza o tym państwie, kiedy planowałem odwiedzić misję w Grand Bereby, gdzie księża Pallotyni z Polski we współpracy z Ruchem Maitri prowadzą program Adopcji Serca. Rzeczywistość, jak to zwykle bywa, okazała się nieco bardziej złożona. 20 czerwca przywitał mnie Stołeczny Abidjan, z szerokimi alejami prowadzącymi z lotniska do wypełnionego wieżowcami centrum, na pierwszy rzut oka wydający się być stolicą, dość dobrze rozwiniętą jak na warunki afrykańskie państwa. Kiedy jednak samochód wiozący mnie z lotniska ugrzązł w zatłoczonych ulicach przedmieść, zacząłem dostrzegać biedę i skutki, trwającej ostatnie 10 lat wojny domowej. Opuśzczone budynki, porzucone samochody ślady walk i tłumy bosych ludzi – takie obrazy pozostają w pamięci. Słuchając relacji towarzyszących mi księży o zeszłorocznym apogeum konfliktu, zaczy-

nam rozumieć otoczenie inaczej. Spostrzegam, że czas w tym pięknym kraju zatrzymał się kilkanaście lat temu, a to co widzę z okien samochodu to popadające w ruinę relikty dawnej świetności. Krótka wizyta w parafii na przedmieściach metropolii i wyruszamy z ks. Antonim Myjakiem do odległego o ok. 250 km Yamassoukro. Do tego tworzonego od podstaw w szczerym polu miasta – przyszłej stolicy, prowadzi jedyna w kraju autostrada. Z reguły w trakcie „maitrowskich” wyjazdów nie mam czasu na zwiedzanie, ale tym razem nocleg „po drodze” przewidziany jest w arcyciekawym miejscu, więc można połączyć przyjemne z pożytecznym. Korzystając z serdecznej gościnności Pallotynów, mam okazję postawić stopę na skrawku watykańskiego terytorium otaczającym bazylikę w Yamassoukro – jeden z siedmiu największych takich obiektów na świecie. Ta zbudowana w latach 90’ budowla została zaprojektowana z wielkim smakiem przez włoskiego architekta. Fundatorem był ówczesny prezydent kraju,

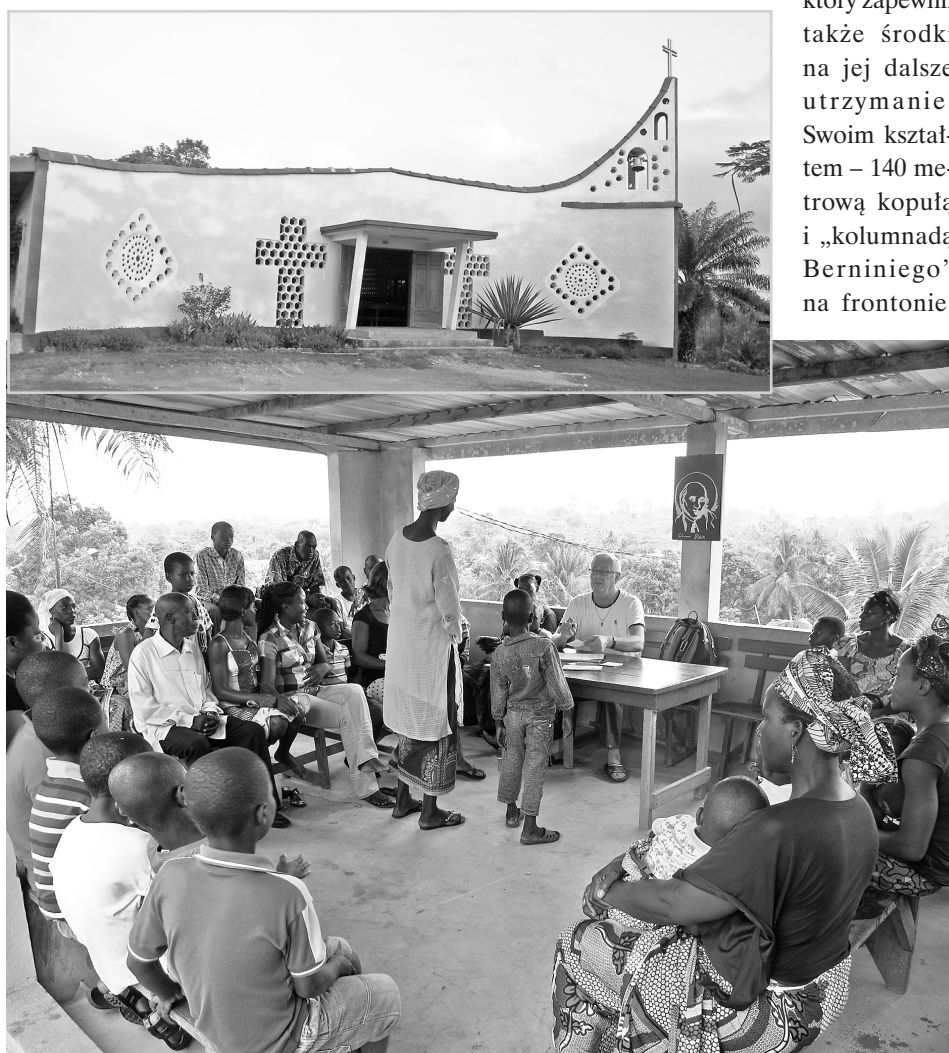
który zapewnił także środki na jej dalsze utrzymanie. Swoim kształtem – 140-metrową kopułą i „kolumnadą Berniniego” na frontonie,

przypomina bazylikę z Placu Św. Piotra w Rzymie. Budowla została niezwykle starannie wykonana i oddana do użytku przed wizytą JP II w WKS. Pomimo wielu kontrowersji jakie budziło wydatkowanie w kraju o wysokiej stopie ubóstwa ogromnych sum z prywatnych zasobów fundatora, bazylika robi niezwykle wrażenie na zwiedzających, potęgowane dodatkowo możliwością oglądania jej z każdej strony, gdyż stoi na otwartym terenie. Miasto jest dziś kreowane na polityczną stolicę państwa. Dla równowagi zbudowano tam ogromny meczet, a także budynki rządowe i parlament. Ciekawostką jest pałac prezydencki chroniony z jednej strony przez krokodyle zamieszkujące przyległe do niego nieduże jezioro.

Demonstracja „potęgi” kraju kończy się jednak na rogatkach miasta pilnowanych przez liczne posterunki wojska i policji. Dalsza część naszej trasy wiedzie już niestety zwykłymi, często bardzo zniszczonymi drogami, na których realna prędkość poruszania się spada do 20-40 km na godzinę. Niepewność w powojennych realiach objawia się pustkami na drogach i praktycznie zamierającym po zmroku ruchem. O niebezpieczeństwie przypominają gęsto rozmieszczone wojsko-policyjne „check pointy”, na których wymizerowani i mało przewidywalni uzbrojeni faceci zbierają od nielicznych podróżnych „opłaty za bezpieczny przejazd”. Nie jest moim celem detaliczny opis Wybrzeża Kości Słoniowej, stanu jego dróg i gospodarki, niemniej trudno nie odnieść wrażenia, że funkcjonuje ono w oparciu o rolnictwo rozwijane kosztem środowiska naturalnego. Wielkie samochody wożące olbrzymie pnie drzew to znamiona przemysłowej eksploatacji resztek tropikalnych lasów. To, co pozostaje, jest wycinane rękami lokalnej ludności i przetwarzane na sprzedawany w workach przy drogach węgiel drzewny. Małe drzewa i zarośla są wypalane, a tereny przygotowywane pod uprawy popularnych tutaj kakaowców, palm oleistych i kokosowych oraz drzew kauczkowych. Częstym widokiem jest krajobraz „zdobiony” kikutami nikomu niepotrzebnych, nadpalonych, martwych drzew, które oparły się działaniu człowieka.

*Tadeusz Makulski
gdańska wspólnota*

Dalsza relacja w kolejnym numerze „My a Trzeci Świat”.





Szanowna Dyrekcjo Ruchu Maitri

Kochani Przyjaciele Misji



Już wkrótce rozpocznie się czas oczekiwania na przyjsie Naszego Pana. Jest to czas głębszego wejścia w siebie i zobaczenia w jaki sposób można pogłębić naszą więź z Jezusem. Jak też w jaki sposób można wyrażać naszą łączność i z tymi, którzy potrzebują naszego wsparcia duchowego czy też materialnego. Przy tej okazji pragnę z Serca wyrazić moją wdzięczność za wszystko, co otrzymuje nasza Misja w Abong Mbangu i Djouth od Was, Kochani Przyjaciele, za pośrednictwem Ruchu Maitri.

Z tej okazji również życzę, by Nowonarodzony, który po raz kolejny zapuka do naszego Serca i ponownie narodzi się w nas, napęłni Was pokojem, radością i tymi łaskami, które są Wam potrzebne w życiu osobistym, jak też zawodowym.

Obecnie gościmy u nas przedstawiciela Ruch Maitri, który na nowo wlewa w nas zapał do wysiłków i mobilizuje do dalszego oddania się tym, którzy potrzebują naszej, a zarazem Waszej pomocy. Jest to czas refleksji jak skuteczniej i owocniej pomagać dzieciom, chorym, biednym i opuszczonym i by ta nasza, a zarazem Wasza pomoc była twórcza i owocna.

*s. Nazariusza Żuczek
ze zgromadzenia Sióstr Najświętszej Duszy Chrystusa Pana.*

Abong Mbanga, 30.11.2012

Podziękowanie

Ośrodek Zdrowia

Esseng, Kamerun

Drodzy przyjaciele

Gorąco pragnę Wam podziękować za Waszą pomoc w zainstalowaniu energii słonecznej, która pozwala na funkcjonowanie inkubatora dla wcześniaków, jak również nam mieć światło na Sali porodowej. Jak wiemy porody najczęściej odbywają się w nocy. Inkubator jest używany w przypadku wcześniaków, którym to może uratować życie. Pragnę podzielić się z Wami moją refleksją na temat udziału Ruchu Maitri w naszym ośrodku, który dla mnie jest jak łańcuch miłości, w którym nie może zabraknąć żadnego ogniwa. Długo się nad tym zastanawiałam i postanowiłam podzielić się z Wami tym, co noszę w sercu.

Kilka lat temu dzięki pomocy Maitri Lublin mogliśmy odnowić i wyposażyć salę porodową, aby nowe życie przychodziło na świat w godnych warunkach i tak to powstała piękna sala porodowa. Brakowało w niej inkubatora, jak to dostrzegł Jacek Wójcik w czasie swojego pobytu u nas. Długo szukał środków i wiem, że nie dawało mu to spokoju, aż wreszcie dzięki pomocy Pani Teresy z Torunia znalazł się ofiarodawca, który nie tak dawno odszedł do Pana.

Okazało się, że energia, którą mamy nie wystarcza i trzeba założyć nową instalację specjalnie do inkubatora i tutaj nie zawiodła otwartość serc z Maitri Gdańsk. Dziś nasze dzieci mogą przychodzić na świat i móc żyć dzięki przyjaciółom z MAITRI. Wszyscy razem stworzyliście JEDNO WIELKIE DZIEŁO MIŁOŚCI. To jest po prostu coś pięknego i za tę wspaniałą jedność, która jest dla nas wielkim darem i przykładem, Wam dziękuję.

Z darem modlitwy

*Siostra Ewa Małolepsza
Siostry od Aniołów*

Stolarnia w Szkole...

Dokończenie ze str. 9

pewne rzeczy zmodyfikować. Wynikało to też stąd, że nauczyciele musieli mieć czas na przygotowanie lekcji, i że uczyli też w soboty. Nie można również zapominać w afrykańskich warunkach o malarii i nieobecnościach naszych instruktorów. Po prostu widzieliśmy, że to było konieczne dla normalnego funkcjonowania szkoły.

Był czas, kiedy baliśmy się, czy będzie można kontynuować działalność szkoły. Jesteśmy już przyzwyczajeni do trudnych sytuacji wojny oraz przeróżnych zagrożeń i niebezpieczeństw, ale niekiedy było bardzo trudno. Trzeba było pomagać przezwyciężyć strach, a niekiedy po nocnych napadach i kradzieżach szukać rozwiązań, jak wspomóc tych, którzy ucierpieli. Ogólnie trzeba

napisać, że ten projekt – Szkoła Życia – jest dla wielu ludzi Bożym błogosławieństwem. Uczniowie są bardzo zaangażowani i pełni entuzjazmu, ponieważ dana im została szansa nauki i przygotowanie do zawodu stolarza. Poprawiają swoją znajomość języków, wykładanych przedmiotów, mają też katechezę i ogólne przygotowanie do życia.

W imieniu rodziców, nauczycieli, instruktorów, naszych parafian oraz samych uczniów, składamy wszystkim naszym Dobroczyńcom najserdeczniejsze podziękowanie. Tu nie chodzi tylko o pomoc materialną, ale także o niesienie nadziei na lepszą przyszłość dalszego życia. Te wszystkie gesty Waszej miłości są też dla nich i dla nas wielkim znakiem Bożej troski o maluczkich i najbardziej pokrzywdzonych. Bóg Wam zapłać!

Pozdrawiamy wszystkich i zapewniamy Was o naszej modlitwie i pamięci przed Panem.

Ks. Wiesław Kantor SAC



Prośby o pomoc

Wypożyczenie budynku szkolnego w Bafoussam

Do wspólnoty gdańskiej od s. Anny Sęk ze Zgromadzenia Sióstr Pallo-tynek wpłynęła prośba o pomoc finansową w wyposażeniu nowo wybudowanego budynku szkolnego „College Sacre Coeur”.



Witam!

KOCHANI PRZYJACIELE MISJI, którzy jesteście otwarci na potrzeby misyjne i je wspieracie poprzez współpracę z Ruchem Maitri, pozdrawiamy Was w Bogu Naszym Panu. Wraz z naszymi uczniami i profesorami Szkoły Średniej „SACRE COEUR” w Bafoussam pragniemy całym sercem Was poprosić o pomoc w wykończeniu budowy naszego budynku szkolnego. Budowę tę rozpoczęliśmy w czerwcu tego roku i w Bożym Miłosierdziu już niedługo będziemy mogli wejść do sal klasowych, choćby one były nawet w surowym stanie, to nasza radość będzie ogromna. W tych nowych klasach nie ma nic, więc potrzebujemy ławek szkolnych dla uczniów, tablic, biurka, krzeseł, pomocy szkolnych, regałów, książek. Każda Wasza pomoc, choćby tylko na jedną ławkę, będzie dla nas olbrzymim darem. Ci uczniowie, którzy czekają na sale, obecnie uczą się, siedząc na korytarzach, na ceglach, gdziekolwiek się da, aby tylko móc się uczyć. Jednocześnie z wielką nadzieją spoglądają w kierunku nowego budynku, gdzie będą mogli w ich własnej klasie zdobywać upragnioną wiedzę.

Kochani, każdy Wasz dar serca będzie dla nas wielką radością. Niech Bóg wynagrodzi i obdarzy Was niezbędnymi w życiu łaskami.

Pamiętajcie w modlitwie,

*Siostry Pallo-tynek
z Bafoussam w Kamerunie*

ŁAWKI	140 x 15 000 cfa	2 100 000 cfa = 3 053 EUR
TABLICE	7 x 26 200 cfa	183 400 cfa = 280 EUR
PLANSZE	7x 16 000 cfa	112 000 cfa = 171 EUR
PODRĘCZNIKI DLA NAUCZYCIELI, UCZNIÓW, SŁOWNIKI I POMOCE DYDAKTYCZNE (1 podręcznik od 8 do 15 tysięcy cfa) = 4 000 EUR		
STÓŁ-BIURO DLA NAUCZYCIELI	7 x 65 000 cfa	455 000 cfa = 695 EUR
KRZESŁA	30 x 15 000 cfa	450 000 cfa = 687 EUR
SZAFY SZKOLNE	10 x 40 000 cfa	400 000 cfa = 611 EUR
RAZEM:		9 497 EUR

Kwota projektu: 9 497 Euro
Wpłaty na ten cel prosimy kierować na konto:
80 1240 1255 1111 0000 1523 4612
Nazwa: Ruch „Maitri” przy parafii NSJ
ul. ks. Józefa Zator-Przytockiego 3
80-245 Gdańsk
Tytułem: Projekt – 94/PALLS

Odbudowa 2. domów w Ruandzie

S. Marta Litawa ze Zgromadzenia Sióstr Pallo-tynek zwróciła się do wspólnoty wrocławskiej z prośbą o pomoc.

Pragnę przesłać serdeczne pozdrowienia z pięknej, słonecznej Rwandy. Zwracam się do Was z ogromną prośbą o pomoc w odbudowie dwóch domków dla bardzo biednych ludzi w Ruandzie. Jedna rodzina to matka Angela (wdowa) i czwórka małych dzieci, żyje ona w strasznej biedzie. Po śmierci męża głodują, dzieci nie zawsze mogą iść do szkoły, bo są głodne i nie mają nawet w czym iść do szkoły. Muszą też pomagać mamie w poszukiwaniu gałązek na opał, nosić wodę kilka kilometrów od domu. Domek, w którym mieszkają, jest zniszczony przez deszcze i trzęsienie ziemi, w czasie

pory deszczowej dach całkowicie przecieka, brak jest fundamentów; zbudowany z gliny może zawalić się w każdej chwili. Wewnątrz nie ma żadnych mebli, w małej kuchni są trzy kamienie, na których przygotowuje się posiłek raz dziennie. Jest jeszcze pojemnik z plastiku na wodę i stary zniszczony garnek do gotowania. W pomieszczeniu, w którym śpią, są na ziemi rozłożone stare maty; śpią w tym, w czym chodzą w ciągu dnia, nie mają żadnej pościeli, przykrywają się starymi łachmanami. Druga rodzina pochodzi z Masaki; matka wdowa Louise z czwórką dzieci żyje w podobnej sytuacji. Domek też w każdej chwili może się zawalić. Ufam, że uda się uratować tę rodzinę od nieszczęścia zawalenia domu; zwłaszcza noce są niebezpieczne, gdy wszyscy śpią w domu. **Ich odbudowa będzie kosztowała 4000 EUR.**

Pragniemy wyrazić wdzięczność za każdy dar, dobroć i życzliwość, a także zapewnić o naszej pamięci w modlitwie za Was,

s. Marta Litawa

Załączamy kosztorys projektów budowy domków:

CEGLY Z GLINY	820 000 FRW
PIASEK	320 000 FRW
CEMENT	570 500 FRW
KAMIEŃ NA FUNDAMENT	350 000 FRW
BLACHA NA DACH	370 000 FRW
DREWNO	180 000 FRW
OKNA I DRZWI	420 500 FRW
Gwoździe	30 000 FRW
TRANSPORT	60 000 FRW
WYPOSAŻENIE WNĘTRZA	177 000 FRW
RAZEM:	3 298 000 FRW czyli 4 000 EUR

Kwota projektu: 4 000 EUR
Wpłaty na ten cel prosimy kierować na konto:
05 1020 5226 0000 6402 0025 8103
Nazwa: Ruch „Maitri” przy parafii
Św. Augustyna, ul. Sudecka 90
53-12 Wrocław
Tytułem: Projekt – 8/Ruanda



Adres redakcji: Ruch Maitri, Parafia Najświętszego Serca Jezusowego, ul. Ks. Józefa Zator-Przytockiego 3, 80-245 Gdańsk.
Tel./faks: 58-520-30-50; **www.maitri.pl**; **e-mail:** gdansk@maitri.pl. Redaguje: Zespół redakcyjny gdańskiego ośrodka Ruchu Maitri.
Koszt prenumeraty: 18 zł na rok (wraz z wysyłką). **Nr konta:** PeKaO SA. III O/Gdańsk, 80 1240 1255 1111 0000 1523 4612.
Dla wpłacających z zagranicy: Standard IBAN: PL 80 1240 1255 1111 0000 1523 4612, Standard BIC/SWIFT: PKOPPLPW
Nazwa rachunku: Ruch Maitri przy Parafii NSJ, ul. Ks. Zator-Przytockiego 3, 80-245 Gdańsk.
Biuro gdańskiego ośrodka Ruchu Maitri czynne: PN, WT, CZ: 10.00–18.00, ŚR: 8.00–16.00, PT: nieczynne, sale pod starą plebanią.
Wspólnotowa Msza św.: w ostatni czwartek miesiąca o godz. 17.30 (oprócz wakacji), kaplica domu parafialnego.

PRZECZYTAŁEŚ? PRZEKAŻ INNYM! ● PRZECZYTAŁEŚ? PRZEKAŻ INNYM! ● PRZECZYTAŁEŚ? PRZEKAŻ INNYM!